

CZY DZIECKO BOŻE MOŻE MIEĆ W SOBIE DEMONA?

Na pewnym forum chrześcijańskim przeczytałem kiedyś wypowiedź zdumionej siostry, która była wstrząśnięta świadectwami na temat konieczności uwalniania osób będących od wielu lat członkami zboru zielonoświątkowego, w tym także lidera uwielbienia. Biblia mówi bardzo jednoznacznie, że osoba zrodzona z Ducha Świętego nie może, mieć demona, bo Chrystus nie ma żadnej społeczności z Belialem (J 14:30; 2Kor 6:15). Jednak widziałem już w ewangelicznych zborach wielu "wierzących", którzy przejawiali symptomy związania i opętania demonicznego. To nie dowodzi, że Bóg się myli, tylko pokazuje, jak nisko upadły denominacje ewangelikalne.

Będąc kiedyś członkiem pewnego liberalnego zboru charyzmatycznego, trafiłem na konferencję organizowaną przez pewnego "polskiego" pastora-polityka. Większość uczestników tej imprezy była członkami KZ, Kościoła Bożego w Chrystusie i zboru Spichlerz. Przyjechało tam również kilkunastu braci z Nigerii, którzy skutecznie usługiwali w służbie uwalniania. To co tam zobaczyłem wprawilo mnie w osłupienie, ponieważ prawie wszystkie osoby, które były tam uwalniane, od wielu lat były zaangażowane w najróżniejsze służby w tych kościołach.

Aby więc znaleźć odpowiedź na nasze tytułowe pytanie, trzeba najpierw zrozumieć kilka ważnych kwestii. Kogo Biblia nazywa dzieckiem Bożym? W jakich okolicznościach człowiek staje się dzieckiem Bożym? Kiedy przestaje być dzieckiem Bożym i kiedy może wejść w niego demon? Czyli, gdzie leży granica oddzielająca Królestwo Boże od świata ciemności.

WOLNA WOLA

Bóg dał ludziom wolną wolę, czyli prawo swobodnego decydowania o samym sobie. To prawo działa tak samo w świecie fizycznym jak i duchowym, bo w naszym duchowym życiu nic się nie wydarza bez naszej zgody. To właśnie z tego powodu, każda religia nakłania swoich potencjalnych adeptów do otwarcia się na jej duchowość lub zawierzenia się komuś lub czemuś, poprzez zaangażowanie w jakieś praktyki duchowe.

Każda tego rodzaju ferta jest duchową propozycją, której autor mówi: Oddaj mi pokłon i uczyni mnie panem swojego życia, poprzez zaakceptowanie moich obietnic i mojej nauki. Taką obietnicą jest Ewangelia, którą Chrystus składa człowiekowi, ale podobne obietnice składał Jezusowi szatan. Te same obietnice głoszą dzisiaj kaznodzieje Ruchu Wiary i Nowej Reformacji Apostolskiej. Dlatego Jezus ostrzegł swoich uczniów, aby nie wierzyli żadnemu człowiekowi, który podaje się za sługę Boga, jeśli w jego życiu nie widać owoców Ducha Świętego, tylko uczynki ciała ([więcej tutaj](#)), ani żadnemu duchowi (w żadne prorocstwo / 1J 4:1), który mówi inaczej niż Słowo Boże.

W pewnym momencie, każdy chrześcijanin spotyka na swojej drodze fałszywych proroków, którzy podają się za sługi sprawiedliwości, będąc nieodrodzonymi religijnymi ludźmi, którzy nigdy nie poznali Chrystusa. Biblia nakreśla takich ludzi jako współczesnych faryzeuszy, bezgranicznie oddanych jakiejś doktrynie lub swojej tradycji religijnej, którzy udając uczniów Jezusa potrafią obejść morze i ląd, aby pozyskać jednego współwyznawcę, a gdy już nim zostanie, wtedy czynią go synem piekła dwakroć gorszym niż oni sami (Mt 23:15). Jezus ostrzegł nas, że wąska jest droga i ciasna brama do Królestwa Niebios i niewielu jest tych, którzy ją znajdują (Mt 7:13-15), dlatego należy się strzec tych, którzy przychodzą w odzieniu owiec i poszerzają wąską drogę i ciasną bramę.

Sześćdziesiąt lat później, apostoł Paweł kieruje to samo ostrzeżenie do Koryntian (2Kor 11:13-15) mówiąc, że liberalne nauki głoszą słudzy szatana, podający się za sługi sprawiedliwości oraz demony przybierające postać aniołów światłości.

Koryntianie zostali zwiedzeni ekumenizmem, bo wbrew nauce apostołskiej zaczęli się skupiać na tym, co ich łączyło z odstępcami, zamiast ostrzegać przed głoszonymi przez nich herezjami. Dlatego z otwartymi rękami przyjmowali każdego, kto mówił o Bogu, ignorując fakt, że ci ludzie głosili inną ewangelię, zwiastowali innego Jezusa i zanurzali ludzi w demoniczną duchowość (2Kor 11:4). W wyniku tego, demony zaczynały kierować życiem każdego, kto akceptował ich liberalną naukę, dlatego powszechnie słyszało się o wszeteczeństwie wśród chrześcijan z Koryntu i to takim, jakiego nie dopuszczali się nawet poganie (że ktoś współżyje ze swoją macochą / 1Kor 5:1).

DROGA ZA JEZUSEM

W Izraelu, teoretycznie wszyscy ludzie byli wierzący, podobnie jak dzisiaj w Polsce. Jednak Jezus nie zachęcał do uczniostwa wszystkich. Nigdy nie zachęcał Heroda, przywódców religijnych ani faryzeuszów, którzy nie mieli sobie nic do zarzucenia. Wielu nawet zniechęcał (*Łuk 14:26-35*), mówiąc im już na wstępie o konieczności brania własnego krzyża i wyrzeczenia się wszystkiego, co oferuje świat. A głęboko wierzącemu biznesmenowi postawił warunek (*Mk 10:21*), którego dzisiaj nie chce zaakceptować żaden biznesmen chrześcijański.

Mówiąc ogólnikowo, Jezus mówił, że ten kto nie zaakceptuje warunków Bożego ułaskawienia, nie może być Jego uczniem. Skąd zatem u Jezusa, który jest miłością, taki brak tolerancji i wyrozumiałości? Stąd, że do królestwa Bożego wejdą tylko ci, którzy chcą się tam dostać za wszelką cenę. Tylko ci, którzy pragną Bożej sprawiedliwości, bo nie akceptują żadnej niesprawiedliwości. Wejdą tam tylko ci, którzy położą na szali własne życie, aby wyrwać się z tego świata i być razem z Nim.

Jak wiatr wieje dokąd chce i słyszysz jego szum, ale nie wiesz skąd nadejdzie i dokąd się uda, tak samo jest z każdym, kto narodził się z Ducha (J 3:8) (nie wie dokąd idzie, a inni nie wiedzą skąd przychodzi - dowodem życia z Jezusem jest Duch prorocstwa / Obj 19:10)

Bo jeśli żyjecie według ciała, to macie umierać, a jeśli Duchem uśmiercacie zamysły ciała, to żyć będziecie. Bo synami Boga są ci, którzy dają się prowadzić Duchowi Świętemu (Rz 8:13-14)

Ten werset jest różnie tłumaczony, ale generalnie mówi on, że dziećmi Boga są tylko ci, którzy dają się prowadzić Duchowi Boga z akcentem na "dają się", czyli ci, którzy rezygnują z pełnienia własnej woli (z własnych marzeń, planów i ambicji zawodowych), aby każdego dnia mógł ich prowadzić Duch Święty. Biorąc pod uwagę fakt, że Boże prowadzenie odbywa się do końca ludzkiego życia, oznacza to, że dzieckiem Bożym jesteś tak długo, jak długo dajesz się prowadzić Duchowi Świętemu.

Strzeż tego, co ci powierzono, unikaj pospolitej, pustej mowy i sprzecznych twierdzeń, błędnej, rzekomej nauki, do której niejeden przystał i odpadł od wiary (1Tm 6:20-21). Jeśli z nim wytrwamy, to z nim też królować będziemy, a jeśli się go zaprzemy to i On się nas zaprze (2Tm 2:12). Jeśli wytrwacie w moim słowie, (dopiero wtedy) będziecie moimi prawdziwymi uczniami i poznacie prawdę, a prawda uczyni was wolnymi (Jan 8:31-32)

Zauważ, że wszystkie powyższe wersety są adresowane do osób wierzących. Z ich kontekstu wynika, że osoby, które żyją według własnych pragnień (bo akceptują nauki karmiące ludzką cielesność), zginą razem z bezbożnym światem. Widzimy więc, że dzieci Boże są bezpieczne tylko wtedy, gdy chodzą Bożymi drogami, nieustannie uśmiercając zamysły swojego ciała. Te fragmenty mówią też, że żaden nawracający się człowiek, nie staje się automatycznie i dożywotnio święty. Każdy musi najpierw wytrwać w słowach Chrystusa, przechodząc przez wiele prób i doświadczeń, nazywanych w Ewangelii „zanurzeniem w ogniu” (*Mt 3:11*), które pokażą, czy rezygnujesz ze wszystkiego na tym świecie, aby zostać uczniem Jezusa. To pokazuje bardzo wyraźnie, że pomiędzy początkiem drogi za Panem, a jej końcem pojawia się wiele prób i doświadczeń, które zmuszają nas do podejmowania istotnych decyzji i mają wymierny wpływ na nasze dalsze życie duchowe.

- Chrystus - czy nieodrodzona rodzina ?
- Tak, jak Chrystus - czy tak, jak mi pasuje ?
- Tak, jak Duch prowadzi - czy tak, jak dyktuje logika ?
- To, co mówi Pismo - czy własny pogląd na chrześcijaństwo ?
- Droga uśmiercania własnego JA - czy własne plany i rozwój osobisty ?

Nie wszystkie osoby, które odpadły od wiary i wróciły do świata, zaczynają się natychmiast staczać. Wiele z nich staje po prostu się religijnymi ludźmi, którzy nadal chodzą do zboru i mówią "chwała Panu", ale jednocześnie zaczynają wierzyć w doktrynę o nieutralności zbawienia, która podważa połowę Nowego Testamentu. W życiu takich ludzi najpierw zmieniają się priorytety i system wartości, dlatego ich życiem przestaje kierować Duch Święty, który objawia prawdę i daje moc nad grzechem, i zaczynają dominować ich cielesne pożądliwości lub jakieś religijne dogmaty. I wtedy demony mają otwarte drzwi do życia takich ludzi, bez względu na to, jak to tłumaczyć. Dlatego nasze pytanie nie powinno brzmieć: Czy chrześcijanin może mieć w sobie demona?, tylko czy to w co on wierzy, jest jeszcze nauką apostołską, czy już nauką demonów? Czy jest jeszcze uczestnikiem stołu Pańskiego, czy już stołu demonów? Czy nadal pije z kielicha Pańskiego, czy już z kielicha demonów? Czy nadal szuka woli Boga, czy tego, co oferuje szatan?

PRZYKŁAD BILEAMA

Mam ci nieco za złe, są tam tacy, którzy trzymają się nauki Balaama, który uczył Balaka, jak uwieść synów Izraela, aby spożywali rzeczy ofiarowane bałwanom i cudzołożyli (Obj 2:14). Opuściwszy drogę prostą, zbłądzili i wstąpili na drogę Balaama, syna Beora, który umiłował zapłatę za nieprawość (2Ptr 2:15). Biada im! Bo poszli drogą Kaina, dla mamony pogrążyli się w błędzie Balaama, i umarli duchowo w buncie Koracha (Judy 1:11)

Nowy Testament mówi, że w ewangelicznych zborach są też ludzie, którzy działają jak prorok Bileam (4Moj 25:1-3; 31:16), który do tego stopnia został opanowany żądzą bogactwa i świeckich zaszczytów (które obiecał mu pogański król Balak), że zaczął postępować przeciwnie do tego, czego oczekiwał od niego Bóg. Bileam zdradził królowi Baalakowi, że jeśli uda mu się zaciągnąć Izraelitów na ucztę ku czci ich bożka z doliny Peor, wtedy zanieczyszczą się duchowo i Bóg się sam od nich odwróci. I kobiety Moabskie zaczęły zapraszać synów Izraela na ucztę, ku czci Baala z doliny Peor, przez co dwadzieścia cztery tysiące Izraelitów straciło życie.

Dzisiaj dzieje się dokładnie to samo. Co prawda dzisiaj nie da się jawnie przeforsować doktryn o Bożym namaszczeniu rock'n'rolla, ani o błogosławieństwie idoli estrady. Ale wśród wierzących jest wielu ludzi innego ducha, którzy ubierają takie herezje w biblijną terminologię i ku uciechu martwych duchowo najemników infekują nimi młodzież, pod postacią głośniejszej muzyki estradowej, hillsongów, proroczych uwielbień, filozofii korporacyjnych i tzw. nowych objawień ducha świętego. Tak samo wyznawcy Ruchu Wiary wierzą, że będą bogaci, bo 10% swoich zarobków oddają pastrowi, którego uważają za duchowego pośrednika między Bogiem a ludźmi, a inni czują się lepsi od reszty, bo nie jedzą świniny, święcą szabat i używają judaistycznych zwrotów.

To samo ma miejsce, gdy do zborów wchodzi nauki i praktyki krypto-okultystyczne, które robią z ludzi małych bogów; takie jak: rozwój osobisty / wizualizacja / labirynty / wiara w moc muzyki / sozo / terytorialna walka duchowa / wiara w moc tańca lub machanie flagami ([więcej tutaj](#)) / wiara w mentorów i w wizję liderów, albo w przebudzeniowy ekumenizm.

Jeśli chrześcijanin zaczyna się angażować w jakąkolwiek duchowość, której założenie brzmi: "bądź wola moja", to można być pewnym, że diabeł już go pochłonął, bo zaczął się karmić ze stołu demonów. ([więcej tutaj](#))

Takie nauki nie mówią, że Bóg jest wszechmogący, tylko, że dzięki tym metodom będziesz jak Bóg. Pomimo chrześcijańskiego nazewnictwa, są to typowe praktyki okultystyczne, których nie praktykował ani Jezus, ani apostołowie. Angażując się w tego rodzaju praktyki, wpuszczasz do swojego życia demony przybierające postać posłańców światłości. To właśnie podczas takich praktyk wielu chrześcijan otrzymuje tak zwanego "innego ducha", z którego inni musieli być uwalniani, bo demony wchodziły w ludzkie ciała podczas okultystycznych praktyk, inicjacji duchowych oraz kontaktów seksualnych z osobami mającymi w sobie "dzikiego lokatora".

WOLNI W CHRYSZTUSIE CZY WOLNI OD CHRYSZTUSA ?

Kilka lat temu pojawiły się w kościołach ewangelicznych dwie misje: "Wolni w Chrystusie" i "Odnowa Fundamentów", zajmujące się "uwalnianiem" od związków demonicznych. Ale wtedy mało kto wiedział, że założenia tych misji są oparte na doktrynach Ruchu Wiary i nauk Derka Princa, będących zaprzeczeniem nauki apostołowej. Osobiście zetknąłem się z kilkoma przypadkami, gdy doprowadziły one wierzących ludzi do skrajnego obłądzenia psychicznego, w wyniku błędnego pojmowania rzeczywistości duchowej.

Ci ludzie, każde doświadczenie i każdą próbę wiary postrzegali jako diabelski atak na ich pieniądze, zdrowie i marzenia, a demoniczne kuszenie bogactwem i sławą uważali za Boże cele w ich życiu. Dlatego regularnie jeździli na te widowiska, gdzie za każdym razem ktoś nakładał na nich ręce i wyganiał z nich domniemane demony ubóstwa, lenistwa, smutku, obżarstwa, braku pokoju i radości - które według nich, mają moc równą Bogu. Z każdego widowiska "Wolni w Chrystusie" wracali w skrajnej euforii, owładnięci nową pożądlivością, a ich codzienne życie było nacechowane baśniowym myśleniem. To akurat nie były opresje demoniczne, lecz skutek ich cielesnego myślenia i konsumpcyjnego stylu życia. Diabeł jest mistrzem w odwracaniu wszystkiego do góry nogami.

CHRZEŚCIJAŃSKI CYROGRAF

Wbrew ogólnemu przekonaniu, diabelska oferta nie musi wypłynąć z ust czarownicy latającej na miotle, ani nie musi być sfinalizowana podpisem własną krwią. Demoniczne oferty są dzisiaj zawarte w większości "chrześcijańskich" książek i nauczania konferencyjnych, budowanych na fałszywych doktrynach mających zadowolić człowieka. Pojawiają się one w postaci przebudzeniowych nauk *Billa Johnsona*, *Joyce Meyer*, *Ricka Joynera*, itp; oraz muzyki *Hillsong*, *Morning Star* i *Vineyard*, niosącej zakamuflowane treści okultystyczne.

Diabeł jest humanistycznym dyplomata i jeżeli nie jesteś posłuszny Słowom Boga, albo jeżeli Twoje pragnienia i poglądy dominują nad nauką Słowa Bożego, to diabeł bardzo szybko wskaże ci cel, do którego warto dążyć. Jemu wystarczy, abyś tylko zaakceptował jego obietnice i w sercu powiedział na nią „amen”, a podpisaniem cyrografu będzie zastosowanie się do instrukcji podanych w czytanej publikacji lub zaangażowanie się w działania osoby prowadzącej. Od tego momentu stojący za tym duch stanie się twoim panem i przewodnikiem, ponieważ przyjąłeś jego ofertę. To właśnie z tej przyczyny jest dzisiaj w zborach tak wielu ludzi zniewolonych przez demony, którzy nigdy nie wzrastają duchowo i nieustannie żyją w grzechu, mając przy tym różne niebiblijne objawienia. Jednak zawsze są to ci, którzy ignorują Słowa Boga i wciąż szukają nowych doznań, "namaszczonej kaznodziejów" lub humanistycznych doktryn, które zadowolą ich ego.

CZEGO TO NAS POWINNO UCZYĆ?

Zbór nie jest jeszcze Królestwem Bożym. Dzisiaj do zboru może przyjść każdy, nawet ateista i wyznawca diabła, bo dzisiejsze zbory są zdominowane przez nieodrodzonych pastorów i ślepych duchowo liderów po szkołach uzdrawiania lub prorokowania, którzy szukają tam wyłącznie własnej chwały, awansu społecznego i łatwego źródła dochodu. To też są ludzie innego ducha, którzy dla postronnego obserwatora i osób młodych w wierze niczym się nie różnią od reszty zboru.

Ale wnikliwy umysł ich rozpozna po braku świadectwa nowego narodzenia, po materialistycznych dążeniach, po braku Bożego działania w ich życiu, po ślepotie duchowej, po poleganiu na własnych możliwościach i postępowaniu niezgodnym z etyką chrześcijańską. To zazwyczaj są ci, którzy się wychowali w tradycji ewangelicznej, ale nigdy nie narodzili się na nowo. Tacy ludzie niczym nie różnią się od pogan, bo panem wszystkich nieodrodzonych ludzi jest diabeł. Dlatego Jezus nas ostrzegł, że w Jego Kościele będzie rosła pszenica wraz z kąkolem. W tekście greckim nie jest to kąkol, tylko życica, która jest bardzo podobna do pszenicy i rośnie wśród pszenicy, ale korzeniami zadusza pszenicę i wydaje (inne) czarne nasiona (owoce), które powodują u ludzi ślepotę.

Po owocach ich poznacie. (...) Bo każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce (Mt 7:16-17)

Ostrzega przed tym także apostoł Paweł, mówiąc, że w zborach pojawiają się *falszywi bracia*, którzy nie będą zainteresowani braniem własnego krzyża. Napisano, że tacy ludzie starają się nas podbić w niewolę (zdominować), poprzez głoszenie zgubnych nauk, tworzonych w oparciu o ich cielesne pożądlivości i będą realizowali różne religijne pomysły, mające znamiona duchowości, ale nie będące prawdą. Paweł pisze, że ci ludzie będą schlebiać innym i dla własnych korzyści będą przekonywać ludzi do uczestnictwa w niebilnych obrzędach, powodując tym samym zejście z drogi prawdy i powrót do świata demonów. Ci, którzy im uwierzą powtórnie staną się ofiarami szatana i ponownie zdryfują na manowce, bo Boża ochrona jest tylko na wąskiej drodze.

A to dla wprowadzonych fałszywych braci, którzy się wkradli aby wyszpiegować wolność naszą którą mamy w Chrystusie Jezusie i aby nas podbić w niewolę. Którym ani na chwilę nie ustąpiliśmy i nie poddaliśmy się im, aby prawda Ewangelii się ostała (Gal 2:4-5 BG).

CO MÓWI BIBLIA

Poniższe wersety zostały napisane 2000 lat temu, do osób nowo narodzonych, które zaczęły słuchać niewłaściwych nauk i wyniku tego uwierzyły w innego Jezusa, oraz otwarły się na moce demoniczne.

Bo gdy przychodzi ktoś i zwiastuje innego Jezusa, którego my wam nie zwiastowaliśmy, lub gdy przyjmujecie innego ducha, którego od nas nie otrzymaliście, lub inną ewangelię, której od nas nie przyjęliście, to znoście to z łatwością (2Kor 11:4). Nie możecie pić kielicha Pana i kielicha demonów. Nie możecie być uczestnikami stołu Pana i stołu demonów (1Kor 10:21). Co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością, albo jakaż społeczność światłości z ciemnością? Jaka zgoda Chrystusa z Belialem, albo jaki dział ma wierzący z niewierzącym? Jakież układ między świątynią żywego Boga a bożkami? Bo my jesteśmy świątynią żywego Boga, który powiedział: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego nie dotykajcie; A wtedy ja was przyjmę (2Kor 6:14-17). Bo kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusowej, ten nie ma Boga. Kto trwa w niej, ten ma Ojca i Syna (2J 1:9)

Apostoł Paweł mówi, że zwiedzenie nie jest przypadkiem. Że zawsze winny jest zwiedziony człowiek, który odwrócił ucho od prawdy i poszedł za własnymi pragnieniami. Życie w grzechu i akceptacja ofert przeciwnika zawsze otwiera duchom nieczystym drzwi do naszego życia.

Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nabierają sobie nauczycieli żądni tego co ucho łechce. I odwrócą ucho od prawdy, zwracając się do baśni (2Tm 4:3-4).

A ów niegodziwiec przyjdzie za sprawą szatana z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów, oraz wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginąć, bo nie przyjęli Bożej miłości ani prawdy, która mogła ich zbawić. Dlatego Bóg zsyła na nich ostry obłąd, tak iż wierzą kłamstwu, aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, bo znaleźli upodobanie w nieprawości (2Tes 2:9-12). Ale i oni mogą zostać wszczępieni, jeżeli nie będą trwali w niewierze, gdyż Bóg ma moc ponownie ich wszczępić (Rz 11:23)

Poniższe słowa Jezus adresuje do religijnych ludzi, którzy wierzą we własne marzenia:

Czy wiecie dlaczego mojej mowy nie pojmujecie? Dlatego, że nie potraficie słuchać moich słów, bo waszym ojcem jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości waszego ojca. On był od początku ludobójcą i nie wytrwał w prawdzie, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, to mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. A ponieważ Ja mówię wam prawdę, to mi nie wierzycie (Jan 8:43-45)

A do osób które uwierzyły w prawdę i poszły za prawdą, Jezus mówi tak:

Jeżeli wytrwacie w moim słowie, to będziecie moimi prawdziwymi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was uczyni wolnymi (J 8:31-32). Dlatego bracia trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się przekazanej wam nauki, której nauczyliście się czy to przez naszą mowę, czy nasz list (2Tes 2:15). Pilnuj samego siebie i nauczaj innych, trwaj w tym, bo czyniąc to zbawisz samego siebie oraz tych, którzy cię słuchają (1Tm 4:16).

Jeśli z nim wytrwamy, to z nim będziemy królować, a jeśli się Go zaprzemy to i On zaprze się nas (2Tm 2:12).

Za błogosławionych uważamy tych, którzy wytrwali. Słyszeliście o wytrwałości Hioba i oglądaliście zakończenie, które zgotował mu Pan, bo Pan jest wielce litościwy i miłosierny (Jakuba 5:11).

Boża przestroga

A to wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy, bo ludzie będą samolubni, chciwi, chełpliwi, pyszni, bluźnierczy, zbuntowani, niewdzięczni, bezbożni, bez serca, nieprzejednani, przewrotni, niepowściągliwi, okrutni i nie miłujący tego co dobre, zdradzieccy, zuchwali, nadęci, miłujący bardziej rozrywkę niż Boga. Którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem mocy pobożności (świętości); takich też się wystrzegaj (...) Podobnie jak Jannes i Jambres (czarownicy Faraona) przeciwstawili się Mojżeszowi, tak i ci przeciwstawiają się prawdzie, ludzie spaczonoego umysłu nie wytrzymujący prób wiary. Ale daleko nie zajdą, albowiem ich głupota uwidoczni się wobec wszystkich, jak to się i z tamtymi stało. Lecz ty poszedłeś za moją nauką, za moim sposobem życia, za moimi dążeniami i za moją wiarą, wyrozumiałością, miłością i cierpliwością; za moimi prześladowaniami i cierpieniami, które spotkały mnie w Antiochii, Ikonium i w Listrze. Różne prześladowania tam znosiłem, ale ze wszystkich wyrwał mnie Pan!

Tak jest (reguła), że wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, będą znosili prześladowania, natomiast źli ludzie i duchowi oszuści coraz bardziej będą brnęli w zło, sami błędząc i innych w błąd wprowadzając. Ale ty trwaj w tym czego się nauczyłeś i czego jesteś pewien, wiedząc od kogo się tego nauczyłeś. Ponieważ od dzieciństwa znasz święte pisma, które mogą cię obdarzyć mądrością ku zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, wykrywania błędów, poprawy i wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był dojrzały duchowo i przygotowany do wszelkiego dobrego dzieła (2Tm 3:1-5 i 7-17)